Rok IVty. Nr. 26.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę drugą po Zielonych świątkach,* dnia 21. Czerwca 1840.

Religia.

Walka Dawida z Goliatem.

(Z dziełka: *Słowo boże.*)

Gdy Żydzi z Egiptu wrócili do swych Oyców ziemi, musieli częste prowadzić woyny ze sąsiedzkiemi narodami, a osobliwie z Filistynami, których dopiero Dawid, drugi król żydowski, bo pierwszym był Saul, poskromił. O tym Dawidzie, nim ieszcze na tron się dostał, opowiada nam Pismo święte następuiące zdarzenie: „Zebrawszy Filistynowie woyska swe na walkę, stali na górze z téy strony, a dolina była między nimi. I wyszedł mąż z obozu Filistynów, imieniem Goliat, wysoki na sześć łokci i pięć, przyłbica miedziana na głowie iego, a w karacenę (zbroię) łuszczastą się ubierał i nakolanki miedziane miał na goleniach, a puklerz miedziany zakrywał ramiona iego, a grot oszczepu iego miał dwadzieścia funtów żelaza, a giermek iego szedł przed nim. I stanąwszy, wołał na hufce izraelskie i mówił: „Czemuście wyciągnęli gotowi ku bitwie? A żano ia nie iestem Filistyńczyk, a wy słudzy Saulowi. Obierzcie z siebie męża, a niech wynidzie na poiedynek. Będzieli się mógł potkać ze mną, a zabiie mnie, będziemy wasi niewolnicy; lecz ieźli ia przemogę i zabiię go, wy będziecie niewolnikami, będziecie nam służyć." A usłyszawszy Saul i wszyscy Izraelczycy takowe mowy Filistyna, zdumiewali się i lękali bardzo. A Dawid, syn Izai, pasł trzody oyca swego w Betleem; bracia iego byli na woynie. A Filistyńczyk wychodził rano i w wieczór i stawał przez czterdzieści dni. Rzekł tedy Izai do Dawida, syna swego, weźmiy braciom twym uprażonego ziarna i dziesięcioro chleba, a bież do obozu: a dziesięć serów dla rotmistrza; a nawiedzisz braci, ieźli im się dobrze wiedzie. Wstał tedy Dawid rano i poruczył trzody stróżowi, a nabrawszy na się, poszedł, iak mu był przykazał Izai. I przyszedł do woyska, które wyszedłszy ku bitwie, okrzyk uczyniło w potykaniu. Ale i Filistyni stali naprzeciwko uszykowani. Zostawiwszy tedy Dawid rzeczy, które był przyniósł, pod dozorem stróża u tłomoków, bieżał na pole bitwy. A gdy ieszcze rozmawiał z bracmi, ukazał się Goliat z obozu Filistynów. A wszyscy Izraelici, gdy uyrzeli męża, uciekli od oblicza iego. I rzekł ktoś z Izraelczyków: „A widzieliście tego męża, który wychodzi, by urągał Izraelowi? Męża tedy, ktoby go zabił, ubogaci król bogactwy, i da mu córkę

swoię za żonę, a dom iego oyca uczyni wolnym od podatków.“ I rzekł Dawid do mężów, którzy przy nim stali: „Co daią mężowi, który zabiie Filistyna tego, i odeymie hańbę od Izraela?“ I usłyszano słowa, które mówił Dawid, i powiedziano Saułowi. Do którego gdy był przywiedziony, rzekł mu: „Niech nie upada serce niczyie dla tego; ia sługa twóy póydę i potkam się z Filistynem.“ I rzekł Saul do Dawida: „Nie możesz się oprzeć Filistynowi temu, ani się potkać z nim, boś ty młodzieniaszek, a tamten mąż waleczny od młodości swoiéy.“ I rzekł Dawid do Saula: „Pasał sługa twóy trzodę oyca swego, a przychodził lew albo niedźwiedź i porywał barany z pośrodka trzody, i goniłem ie, biłem ie, i wydzierałem ie z paszczęki ich; a oni się rzucali na mnie, i uymowałem gardła ich, i uderzałem i zabiiałem ie. Teraz póydę, a odeymę hańbę ludu; bo cóż to iest za Filistyńczyk, który śmiał złorzeczyć woysku Boga żywego. Pan, który mnie wyrwał z mocy lwa i niedźwiedzia, ten mnie wybawi z rąk tego Filistyna.“ I rzekł Saul do Dawida: „Idź, a Pan niech z tobą będzie.“ I oblókł Saul Dawida w szaty swoie, i włożył hełm miedziany na głowę iego, i ubrał go w zbroię. Przypasawszy tedy Dawid miecz iego i chcąc iść, rzekł do Saula: „Nie mogę tak chodzić, bo nie mam w zwyczaiu.“ I złożył ie, i wziął kiy swóy, który zawsze miał w ręku, i wziął z sobą pięć iasnych kamieni z potoka, i włożył ie w torbę pasterską, którą miał przy sobie, a procę niósł w ręku i wyszedł przeciwko Filistynowi. Lecz Filistyńczyk szedł krocząc i przybliżaiąc się ku Dawidowi, a giermek szedł przed nim. A gdy zobaczył Dawida, wzgardził nim, bo był młodzieniaszek lisowaty, i piękny na weyrzenie. I rzekł Filistyńczyk do Dawida: „Albom ia pies, że ty idziesz do mnie z kiiem? Chodź sam, a dam ciało twoie ptastwu powietrznemu.“ I rzekł Dawid do Filistyna: „A ty idziesz do mnie z mieczem, z oszczepem i puklerzem, lecz ia idę do ciebie w imię Pana zastępów, Boga Oyców Izraelowych, którymeś urągał dzisiay, i da cię Pan w ręce moie i zabiię cię, i zdeymę głowę twoię z ciebie, aby widziała wszystka ziemia, iż iest Bóg w Izraelu.“

A gdy powstał Filistyńczyk, i przybliżył się przeciw Dawidowi, ten sięgnął ręką swą do torby i wyiął ieden kamień, i rzucił z procy i uderzył Filistyna w czoło, tak że utknął kamień w czole iego, i padł twarzą na ziemię. I wziął miecz iego i dobył go z pochwy, zabił go i uciął głowę iego. A widząc Filistynowie, że umarł z nich naymocnieyszy, uciekli. A powstawszy mężowie izraelscy i Iuda, okrzyk uczynili, i gonili Filistynów i rzucili się na obóz ich.

Otóż duma naypysznieyszego, ukarana prawie przez dziecię. Bóg dźwiga pokornych; w Nim Dawid całą ufność położył, bo dla Niego chciał walczyć. Do wielkich przeznaczeń Bóg prawie za rękę nas wiedzie. Mała okoliczność sprowadza Dawida do obozu właśnie w chwili stanowczéy, toruiącéy mu drogę do tronu. Wszystkim więc klęskom woiennym Bóg przez rękę dziecięcia koniec położył. Nie zważay na powierzchowność, nie pogardzay niekształtnymi lub upośledzonymi co do ciała, gdyż częstokroć w niepozorném ciele piękna i wielka dusza się mieści.

Gospodarstwo.

O chałupach z gliny.

(*Z Tygodnika rólniczo-przemysłowego lwowskiego.*)

W kraiu naszym są okolice, gdzie brak drzewa powinienby skłonić wielu do stawiania chałup z gliny. Doświadczenie pokazało, że te chałupy, z bochenków glinianych stawiane, tak mało kosztuią, iż nawet przy dostatku drzewa, kamieni, lub cegły, policzywszy przywóz materyałów, obrobienie i wiązanie budynku, lub wyrobienie cegły, choćby nawet surówki, i murowanie tychże, chałupy z gliny taniéy kosztuią, są cieplèysze i w swoiéy trwałości równaią się murowanym, a przenoszą drewniane, z kołów stawiane chaty. Pan Karól Zagórski już od kilku lat nie stawia innych chałup w swoich dobrach na Podolu, iak z bochenków glinianych. Stawia ie na podmurowaniu, żeby wilgoć z ziemi niewciągała się do ścian, tynkuie i bieli iak każdą inną chałupę. Pan Izydor Pietruski podawał przez dwa razy do „Gazety Lwowskiéy" ten sposób, który dotąd w niewielu mieyscach w Galicyi znalazł naśladowców; także n. p. Felixa Dzwonkowskiego widziałem dworki dla oficyalistów z gliny stawiane, i wszędzie takie budynki na zupełne zadowolenie gospodarzy zasługuią.

Glina urabia się tak gęsto z wielą słomy żytniéy mierzwiastéy, iak zwykle przy wałkowanych chałupach, iednak twardziéy, aż póki ryskal trudno w tę massę nie wchodzi, robią się kule lub bochenki wielkości iak człowiek unieść potrafi, tacza takowe w plewie i rzuca w oznaczone mieysce na ścianę tak, żeby te bochenki koło siebie i iedne na drugich leżące wciskały się i przez to lepiéy zlepiały. Na brzegach ścian układane bochenki z gliny maią nieco wystawać z założonéy linii ścianowéy, ażeby potém takowe obciąć można. Jednego dnia układa się ściana w około na 15 cali wysoko, drugiego obsycha wilgoć i obsiada, trzeciego dnia obcinaią się toporem nierówności ściany do pionu, a czwartego znowu układa się bochenki; lecz gdy pogoda posłuży, to i trzeciego dnia po obcięciu można ścianę podwyższać. Futryny od drzwiów robią z ogonami, żeby się lepiéy ściany trzymały, stawiaią na swoich mieyscach, okienne zaś na wysokości iednego łokcia i 15 cali dla tego, że ściana wilgotna, osiadaiąca na trzy cale, postawi futrynę w mierze. Tym sposobem układaią się ściany bochenkami z gliny aż do wierzchu. Na wierzchu futryn można cegłą sklepić i te ze ścianą wiązać, ale można także i same bochenki kłaść i z ścianą łączyć. W tydzień lub późniéy, podług pory roku, póki ściana ieszcze wilgotna, wtykaią się kawałki cegiełek, które w siebie wilgoć ściany wciągaiąc, wiążą się lepiéy z ścianą, a gdy ściana wyschnie, tynkuie się na tych wystérczaiących cegiełkach i bieli. Do téy roboty potrzeba, podług podania pana Zagórskiego, na ułożenie ściany 15 cali wysokiéy, a 155 łokci długiéy, 24ch ludzi pieszych dziennie i 4 lub 6 wołów do tratu. Stawiaiąc kilka chałup razem, można w dni odpoczynkowe iednéy chałupy, użyć tych samych ludzi do drugiéy. Okap dachu lepiéy iest dawać większy niż zwyczaynie, bo się spód chałupy nie tak prędko zabrudzi. Takie chaty niepotrzebuią na zimę obstawiania, ani wiele drzewa na opał, bo są bardzo ciepłe.

Gdy drzewa owocowe nie rodzą i meszeią.

Aby temu zaradzić, doświadczeni ogrodnicy robią co następuie: Naokoło pnia drzewa, na 3 stopy szeroko i pół stopy głęboko, odkopuie się ziemia na wiosnę, i tak otwarty dół zostawiaią do iesieni, przez co słoneczne promienie ożywią ziemię naokoło korzeni, i wyciągną z niéy stęchłość. W Październiku kładą w dół na 1 stopę gnóy, dobrze przegniły, udeptuią go, i na tym obkupiaią ziemię na półtoréy stopy naokoło pnia. To obkupienie corok na wiosnę gracą ogrzebuiąc, można być pewnym obrodzenia owocu.

Przy paszeniu bydła, ci, co parzonki nie używaią, lub zaparzenie się przez siebie samo; niech wodą zmaczaią iak koniom sieczkę ze słomy i siana, a znaydą, iż ich bydło lepiéy będzie się miało, a krowy lepiéy będą doić, iak przy suchéy paszy.

Rozmaitości.

Dla wytępienia gąsienic w sadach, iest bardzo dobrze, aby skupione przez noc w gniazda na gałęziach, przed wschodem słońca, zmaczać starym oleiem, lub ługiem mydlarskim.

W szkółkach szczepy, aby zabezpieczyć od zaięcy, tak wysoko, iak mogą dostać, smarować starą słoniną z tranem.

Pszczoły więcéy wypada zabezpieczyć od wilgoci, iak od mrozów. Gdy w zimie bręczą w ulu, są one zdrowe; gdy cicho leżą, i na spodzie pokazuią się czarne plamy, natenczas są chore, co iest każdemu wiadome. Lecz, aby im pomoc, i z téy niemocy wydobyć, trzeba im cokolwiek soli poddać do pożywienia, co im iest bardzo zdrowe.

Orzechy włoskie można długo zachować smaczne, w swéy zielonéy łupinie, włożywszy ie w piasek zmoczony słoną wodą.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)